

Justyna Michniuk

Łużyce od wewnątrz – społeczeństwo w oczach serbołużyckich nauczycieli, twórców kultury i polityków. Krótki rys na podstawie badań przeprowadzonych w Budziszynie i okolicach w listopadzie 2011 roku

Obszar, który został poddany badaniom, to Łużyce, kraina bliska i jednocześnie daleka, znana i nieznana, opisana w wielu publikacjach, lecz niedostępna dla szerszego grona. Jej mieszkańcy to ludzie, o których istnieniu wiedzą wszyscy, jednak nikt do końca nie potrafi wytłumaczyć, kim są współcześni Serbołużycanie. Łatwiej jest określić, kim byli dawni Serbołużycanie, lud, o którym pierwszą wzmiankę odnajdziemy w Geografii Bawarskiej z IX wieku. W XX i XXI wieku, wraz z ochroną mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych, seksualnych i innych, przypomniano sobie również o Serbołużycanach, zaczęto odkrywać ich na nowo.

Uważam, że jedynie poprzez badanie Serbołużycan oraz szerzenie wiedzy na ich temat można pomóc temu małemu słowiańskiemu narodowi o bogatej tradycji, pięknym języku i unikatowej kulturze. Smutne jest, że choć wzmianka o Łużycach i Serbołużycanach jest w prawie każdym przewodniku o Saksonii czy nawet Brandenburgii, to wielu turystów traktuje ich jedynie jako relikwiny przeszłości. Jak sami udowadniają poprzez swoją aktywność, nie są narodem wymarłym, nie należą też do narodu, który istniał przed wiekami i zatrzymał się w rozwoju. Współcześni nam Serbołużycanie, jak wszyscy Europejczycy, używają internetu, mają konta na portalach społecznościach, podróżują samolotami. Chciałabym, aby moje badania odczarowały nieco obraz Serbołużycanina jako osoby w stroju ludowym, która spędza czas na wyszywaniu, zdobieniu jajek, lub zajmuje się wyłącznie gospodarstwem rolnym.

Badania, które przeprowadziłam, dostarczają ważnego materiału badawczego do mojego doktoratu pt. *Serbołużycanie w XX i na początku XXI w. Skansen czy region żywych tradycji? Sytuacja mniejszości narodowych w czasach postępującej globalizacji i unifikacji kultury*, który piszę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dłuższa wizyta na Górnych Łużycach umożliwiła mi nie tylko zebranie materiałów naukowych z licznych źródeł pisanych znajdujących się w bibliotece Instytutu Serbołużyckiego, lecz także

uczestnictwo w różnego rodzaju wydarzeniach kulturalnych w łużyckich miastach i wsiach, m.in. w serbołużyckiej ewangelickiej mszy św. prowadzonej przez superintendenta Jana Malinka w języku górnołużyckim, w projekcji serbołużyckiego filmu *Ostern in der Lausitz und am Fuße der Lausitzer Berge* w Serbołużyckim Domu, w dyskusji o tym, na co przeznaczyć pomieszczenia po restauracji „Bjesada” w Serbołużyckim Domu, w zebraniu Związku Serbołużyckich Artystów (Zwjazk serbskich wuměłcow/Sorbische Künstlerbund e.V.) na zaproszenie Benedykta Dyrlicha, wreszcie w Serbołużyckiej SCHADŽOWANCE, czyli corocznym spotkaniu inteligencji serbołużyckiej organizowanym równolegle w Budziszynie i w Chociebużu.

Udało mi się również zaaranżować spotkania ze znanymi osobistościami świata serbołużyckiego, a także odwiedzić dwie szkoły, w których, obok języka niemieckiego, językiem nauczania jest serbołużycki. Przeprowadzone badania i czas spędzony na Górnych Łużycach dostarczyły mi odpowiedzi na wiele pytań, jakie stawiam w moim doktrynie, ukazując żywy obraz Łużyc jako krainy istniejącej nie tylko na papierze, lecz także jako realnego, codziennego świata, w którym życie toczy się podobnie jak w każdej innej mniejszościowej wspólnotie narodowej.

Miesięczny pobyt w Budziszynie był możliwy dzięki wsparciu finansowemu i naukowemu ze strony Instytutu Serbołużyckiego (*Serbski institut/Sorbisches Institut*), instytucji badającej przeszłość i obecną sytuację narodu serbołużyckiego na Dolnych i Górnych Łużycach, koncentrującej się w szczególności na ich języku, historii i kulturze. To ośrodek, który zbiera materiały niezbędne do badań i archiwizuje je, tym samym czyniąc je źródłami naukowymi dostępnymi dla wszystkich zainteresowanych osób. Instytut został utworzony w Budziszynie wraz z oddziałem w Chociebużu w 1992 roku w ramach kooperacji Landów Saksonii i Brandenburgii. Kontynuuje on tradycję zapoczątkowaną przez instytucję o nazwie *Instytut za serbski ludospyt*, założoną w 1951 roku¹.

Przeprowadzone przeze mnie badania miały charakter przekrojowy (transwersalny), zaś głównym narzędziem badań była obserwacja. Starałam się nie ingerować w badany przeze mnie obszar, nie narzucać moim rozmówcom odpowiedzi na pytania ani postaw, a także nie manipulować ich słowami w celu uzyskania zamierzonego przeze mnie efektu.

Zanim przejdę do opisu moich badań, na początek kilka słów o samym języku, a w zasadzie językach Łużyc. Na Łużycach istnieją bowiem dwa odrębne języki: górno- i dolnołużycki. Język górnołużycki różni się od dolnołużyckiego wieloma cechami oraz w dużej mierze odmienną leksyką, co powoduje, że wzajemne zrozumienie użytkowników

¹ *The Sorbian Institute*, 2007 (4 edycja), s. 3 [broszura informacyjna].

obydwu tych języków może być dość trudne. Mówi się, że język dolnołużycki bliższy jest językowi polskiemu, górnołużycki bliższy jest natomiast językowi czeskiemu. Języki łużyckie należą do grupy języków zachodniosłowiańskich, jak polski, kaszubski czy czeski. Charakteryzują się między innymi zachowaniem liczby podwójnej, a także czasów przeszłych prostych: *aorystum* i *imperfectu*. Oprócz norm literackich języków łużyckich istnieją liczne dialekty oraz gwary, które różnią się od siebie słownictwem oraz akcentem². Od dziesiątków lat języki łużyckie są stopniowo wypierane przez dominujący język niemiecki. Przez germanizację liturgii oraz całości życia po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku, a także nasilenie prześladowań mniejszości w czasach dyktatury Hitlera, liczba użytkowników języków łużyckich dramatycznie spadła. Czynniki takie jak industrializacja, migracje ze wsi do miast, a także globalizacja i unifikacja kultury mają również swój znaczny udział w wymieraniu obu języków łużyckich. Język dolnołużycki jest poważnie zagrożony, ale na Górnych Łużycach katolickich sytuacja socjolingwistyczna jest dość dobra, a w każdym razie stabilna: międzypokoleniowa transmisja górnołużyckiego została na tym małym obszarze zachowana.

Próba ratowania języka jako nośnika kultury na Łużycach jest program WITAJ, realizowany przez Językowe Centra WITAJ. Rěčny centrum WITAJ/Rěčny centrum WITAJ/WITAJ-Sprachzentrum powstało na podstawie uchwały Rady Fundacji na rzecz Narodu Serbołużyckiego i wypracowania w roku 2000 przez kierownictwo Domowiny, głównej łużyckiej organizacji, odpowiedniego statutu. Działalność Językowego Centrum WITAJ i wszystkie związane z tym prace finansuje Fundacja na rzecz Narodu Serbołużyckiego za pomocą przyznawanych corocznie subwencji od Rządu Federalnego Niemiec, Wolnego Kraju Saksonii oraz Związkowego Kraju Brandenburgii. Centrum WITAJ zajmuje się promowaniem języków łużyckich w szkołach oraz przedszkolach, a także opracowywaniem materiałów dydaktycznych i pomocy naukowych, jak również kształceniem o charakterze nieformalnym w postaci różnego rodzaju programów [Kaulfürstowa 2010: 3]. Jest to instytucja, która w największej mierze przyczynia się obecnie do ochrony języków łużyckich.

Badania, które przeprowadziłam na terenie Górnych Łużyc, odbyły się w kilku wybranych przeze mnie miastach.

- **Budyšin/Bautzen (Budziszyn)**; centrum nauki i kultury serbołużyckiej, gdzie znajduje się Instytut Serbołużycki, bogato zaopatrzona biblioteka, a także gdzie pracują naukowcy, z którymi można się konsultować. Działa tu wiele instytucji promujących kulturę i języki łużyckie.

² *Regional- und Minderheitensprachen in Deutschland*, Bundesministerium des Intern, Referat M II 4, Berlin 2008, BMI08314, 2008, s. 48–51.

- **Panschwitz-Kuckau/Pančicy-Kukow**; miasto, które na swojej stronie internetowej deklaruje, że jest dwujęzyczne. Miejsce urodzin m.in. Jakuba Barta-Ćišinskigo (Kuckau/Kukow) uznawanego za najwybitniejszego poetę, pisarza i dramatopisarza serbołużycykiego tworzącego w języku górnołużycykim, twórcę wszechstronnie utalentowanego, teoretyka literatury i kultury serbołużycykiej (1856–1909). Panschwitz-Kuckau to także cel pielgrzymów udających się do klasztoru Sankt Marienstern (Klášter Marijina Hwězda).
- **Ralbitz-Rosenthal/Ralbicy-Róžant**; w Ralbitz znajduje się łużycycka szkoła podstawowa i gimnazjum. Od zamknięcia szkoły łużycykiej w 2003 roku w Chróścicy wiele dzieci z odległych wiosek przyjeżdża do szkoły w Ralbicy. Jest to jedna ze 190 szkół w Niemczech stowarzyszonych z UNESCO. Znajduje się tutaj także przedszkole objęte programem WITAJ, dzięki któremu dzieci mogą uczyć się serbołużycykiego już podczas pierwszego etapu nauki.
- **Crostwitz/Chróścicy**; miejscowość jest ośrodkiem kulturalnym Serbołużyczan; odbywa się tu co dwa lata festiwal folklorystyczny. Corocznie wyrusza stąd tzw. wielkanocna kawalkada jeźdźców. Znajduje się tutaj również łużycycka szkoła „Jurij Chěžka”.

Głównym celem mojego pobytu na Łużycach były rozmowy z przedstawicielami świata kultury łużycykiej, które uświadomiły mi jeszcze dokładniej, jak bardzo skomplikowanym przedmiotem badań są Łużyce i jak trudno zrozumieć ich swoiste paradoksy. Z jednej strony wiemy bowiem, że Serbołużyczanie walczyli (i wciąż walczą, gdy zajdzie potrzeba: patrz zakaz używania języka serbołużycykiego w klasztorze Marienstern w Rosenthal³) o zachowanie serbołużycykiej mowy nie tylko w domu, czyli w sferze prywatnej, lecz także w urzędach i szkołach, a więc w życiu publicznym. Z drugiej zaś strony słycać głosy, że bardzo często to sami Serbołużyczanie rezygnują z prawa do załatwiania spraw urzędowych w ich własnym języku, a tym samym nie walczą o jego miejsce w życiu pozadomowym [Dołowy-Rybińska 2011: 338–343].

Na Łużycach przeprowadziłam wywiady swobodne, nie oparte na przygotowanym z góry kwestionariuszu pytań. W związku z tym pytania, jakie zadałam moim rozmówcom, często wynikały z samej rozmowy i stanowiły nawiązanie do twierdzeń i wypowiedzi samych respondentów. Celem wywiadów była próba uzyskania odpowiedzi na pytania, jak współcześni Serbołużyczanie widzą siebie samych, jakie są ich zdaniem szanse przetrwania języków serbołużycykich oraz jakie działania są podejmowane w celu ochrony i zachowania kultury serbołużycykiej. Postawione pytania, jak już wspomniałam, różniły się w zależności od rozmówcy, jednak podstawowe kwestie, o które pytałam, dotyczyły

³ Stowarzyszenie Polsko-Serbołużycykie *Pro Lusatia, Sorbisch verboten*. 24–30 czerwca 2005, http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=129:sorbisch-verboten&catid=6:prasa&Itemid=12 (wejście 20.VIII.2012).

tożsamości i używania języka. Przykładowe pytania, które padły w prawie każdej rozmowie, to:

- Co oznacza dla Pana/Pani być Serbołużyczaninem?
- Jak często i w jakich sytuacjach używa Pan/Pani języka łużyckiego? Z kim najczęściej rozmawia Pan/Pani po łużycku?
- Czy czyta Pan/Pani łużyckie gazety, ogląda łużyckie programy telewizyjne, słucha audycji radiowych?
- Jaka według Pana/Pani jest przyszłość języków łużyckich? Co można zrobić, aby przetrwały?

Prawie wszystkie wywiady prowadziłam w języku niemieckim, jedynie rozmowa z dyrektorem szkoły w Chrościcach/Crostwitz Mirko Šmitem odbyła się na jego prośbę w języku górnołużyckim i polskim. Na potrzeby poniższego tekstu wszystkie wykorzystane wypowiedzi przełożyłam na język polski. Muszę zaznaczyć, iż wielu moich rozmówców nie chciało autoryzować swoich wypowiedzi. W związku z tym ich opinie będą podane anonimowo lub zostaną w tym tekście pominięte.

Podstawową rzeczą, o jaką pytałam, był autowizerunek Serbołużyczan (tylko jeden z rozmówców, dyrektor szkoły w Ralbitz, nie miał serbołużyckich korzeni). Wśród wypowiedzi możemy znaleźć wiele postaw, jednak przeważa wizerunek kultury łużyckiej jako zagrożonej. Wiąże się on silnie z obawą o przyszłość języka i kultury. Rozmówcy definitywnie odrzucali natomiast moją nieco prowokacyjną sugestię, iż obraz dzisiejszych Łużyc to w dużej mierze tzw. *folkloryzacja* nie tylko serbołużyckiej kultury, ale i samych ludzi. Maria Michalk tak przedstawiła sytuację:

[Gdy się mówi o Serbłużyczanach] *Najpierw słyszy się o folklorze; Osterreiten (Jutrowne jěchanje) und Ostereier (Jutrowne jejka/Jatšowne jaja). Mamy jednak również lekarzy, dyrygentów, naukowców, którzy często nie mieszkają już na obszarze Łużyc. Jesteśmy pluralistycznym narodem, definiujemy samych siebie przez naszą kulturę. Nie mamy własnego państwa. Potrzebujemy jądra, którym jest dla nas nasz obszar zasiedlenia (Siedlungsgebiet). Tutaj Serbołużycanie są wszędzie; są urzędnikami i nauczycielami wspólnie z Niemcami. Mamy kulturę wysoką. Jestem smutna, kiedy definiuje się nas jedynie poprzez folklor.*

Tymczasem tzw. *Sorbische Minderheit* (mniejszość łużycka) jest często szufladkowana jako byt niemający szansy na przyszłość. Choć wiem, że wielu Niemców opowiada się za społeczeństwem wielokulturowym i popiera działania Serbołużyczan, jestem również świadoma, że ogromna część społeczeństwa całkowicie neguje ich istnienie

jako odrębnego narodu, wielu nie wie nawet, kim są Serbołużyczanie i skąd się w ogóle wzięli w Niemczech.

W badaniach moich nie chodzi o zewnętrzny wizerunek Serbołużyczan, nie staram się go tworzyć. Pragnę jedynie dowiedzieć się od samych Serbołużyczan, co składa się na ich indywidualną tożsamość. Interesowało mnie także, do którego narodu czują się przynależni sami Serbołużyczanie; czy są bardziej związani serbołużyckim pochodzeniem, czy może niemieckim obywatelstwem.

Renata Suchocka w artykule pt. *Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza* napisała: „(...) Na tożsamość jednostki składają się jej różne społeczne identyfikacje wiążące ją z grupami i kategoriami społecznymi, do których przynależy, jak np. narodowa, klasowa, regionalna, zawodowa, religijna czy europejska, a także identyfikacje wynikające z poczucia przynależności do społeczności ludzkiej. (...) Niejednokrotnie zwracano uwagę na poczesne miejsce identyfikacji narodowej w konstrukcji tożsamości mieszkańców państw europejskich, aczkolwiek dominują identyfikacje lokalne i regionalne” [Suchocka 2006: 21] (podkreślenie własne J.M.).

Postawiona powyżej teza doskonale wpisuje się w obraz Serbołużyczanina, jaki wyłania się z moich badań. Jest on więc kolejno Serbołużyczaninem z pochodzenia i urodzenia, lecz równocześnie obywatelem Niemiec, ze wszystkimi prawami i obowiązkami, jakie mu w tym państwie przysługują. Jednocześnie najczęściej to osoba urodzona na Łużycach, a więc w specyficznej krainie geograficznej i historycznej, co wiąże się z faktem, że jego małą ojczyzną jest w pierwszej kolejności wieś/miasto, w którym się urodziła, a następnie Budziszyn jako główny ośrodek Górnych Łużyc.

Stanisław Ossowski napisał, że: „Narody mają ojczyzny, czyli terytoria, na których same pragną rządzić. (...) wyróżniamy trzy typy ojczyzny; prywatną (strony rodzinne, okolice wsi, miasta), regionalną (ziemia konkretnego ludu jak Śląsk, Pałuki, Kaszuby), ideologiczną (teren całego narodu)” [Ossowski 1984: 42]. W przypadku Serbołużyczan ojczyzna regionalna pokrywa się często z ojczyzną ideologiczną w związku z brakiem oddzielnego państwa serbołużyckiego, gdzie żyłaby większość członków tego narodu. Funkcjonowanie w obrębie państwa niemieckiego dodatkowo komplikuje więc pytanie o tożsamość narodową, ponieważ wielu młodych ludzi zaraz po zakończeniu edukacji opuszcza Łużyce, udając się gdzieś, gdzie wspólnota Serbołużyczan nie istnieje, w poszukiwaniu dobrej pracy zarobkowej. W takiej sytuacji jednostki są całkowicie odseparowane od języka, kultury i tradycji serbołużyckiej. Tylko bowiem na Łużycach, tzn. na pewnym obszarze w obrębie Saksonii (Łużyce Górne) i Brandenburgii (Łużyce Dolne), można kupić i przeczytać gazety w języku serbołużyckim, obejrzeć program telewizyjny w tym języku czy wysłuchać audycji

radiowej przygotowanej z myślą o słuchaczach władających językiem dolno- lub górnołużyckim. Zasięg serbołużyckich mediów to jednak nie jest jedyny problem. Równie ważna, jeśli nie ważniejsza, jest kwestia nieobecności Serbołużyczan w ogólnokrajowej świadomości, na którą zwrócił uwagę jeden z moich rozmówców, Benedykt Dyrlich. Jest on serbołużyckim pisarzem i politykiem, byłym redaktorem naczelnym gazety *Serbske Nowiny*, członkiem SPD, aktywnym członkiem stowarzyszenia *Midas* (*Vereinigung von Tageszeitungen in Minderheiten- und Regionalsprachen*) oraz przewodniczącym Serbołużyckiego Związku Artystów. Stwierdził, że:

Kiedy włączamy niemiecką TV, program regionalny, brak tam audycji o tematyce serbołużyckiej.

Stawia również pytanie o „ramy” istnienia Serbołużyczan:

Ważne jest pytanie o polityczne ramy istnienia Serbołużyczan. Czy istnieją oferty dla szkół, w których można uczyć się „po łużycku”? Czy łużycki jest językiem liturgii kościelnej? Czy istnieją szczególne miejsca, gdzie używa się języka łużyckiego? W chwili obecnej odbywa się także wiele sympozjów naukowych, gdzie porusza się ważne dla Serbołużyczan tematy. Są one jednak bardzo często prowadzone w języku niemieckim. Powstaje tu pytanie, czy język łużycki może być przeniesiony na wyższy poziom, a więc poziom dyskusji naukowej, a nie tylko codziennego użycia. Niestety prestiż języków słowiańskich ogółem jest w Niemczech bardzo niski. Niemcy chętniej nauczą się niderlandzkiego czy hiszpańskiego niż języka swojego sąsiada, a więc polskiego, czeskiego czy łużyckiego.

Istnieje stosunkowo wiele mediów używających języków łużyckich⁴, jednak, jak zaznaczyłam wyżej, zasięg tych mediów jest wąski. Obejmuje on w zasadzie jedynie obszar dzisiejszych Górnych i Dolnych Łużyc. Nie sposób posłuchać audycji w języku dolnołużyckim w Berlinie czy kupić górnołużycki dziennik w Monachium. Dzięki nowym mediom, takim jak Internet, pojawiły się jednak nowe metody komunikacji. W przypadku gazet i czasopism możliwa jest bowiem e-prenumerata, zaś w przypadku radia wysłuchanie audycji w internecie z jednodniowym opóźnieniem.

⁴ Najważniejsze z nich to: *Serbske Nowiny*; obecnie jedyna gazeta codzienna w języku górnołużyckim. Wydawana przez wydawnictwo Domowina w Budziszynie pięć razy w tygodniu (<http://www.sorben.org/sorbischsprachige-zeitung-serbske-nowiny.html>); *Nowy Casnik*; dolnołużycki tygodnik publikowany w języku dolnołużyckim i niemieckim (<http://www.nowycasnik.de>); *Rozhlad. Serbski kulturny časopis*, pismo serbołużyckie wydawane co miesiąc bez przerwy od 1950 roku, językami artykułów są górno- i dolnołużycki; *Lětopis. Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow*; publikacja Instytutu Serbołużyckiego, ukazuje się mniej więcej co 6 miesięcy od roku 1952 (<http://www.serbski-institut.de/cms/os/36/L%C4%9Btopis>); *Obersorbisches Radio im MDR*; serbołużycki program w Radiu MDR (*Mitteldeutscher Rundfunk*) (<http://www.serbski-institut.de/index.php?whl=17050000&lg=de&ank=1234>); *Obersorbisches Fernsehen im MDR*; serbołużycki program w telewizji MDR (http://www.bautzen.de/bautzen_pl.asp?mid=192&uid=191&iid=415); *Niedersorbisches Radio im RBB*; serbołużycki program w *Rundfunk Berlin-Brandenburg*; *Runjewonline*; serbołużycki magazyn online, dostępny w wersji górno- i dolnołużyckiej (<http://www.runjewonline.info>); *Pomhaj Bóh*; miesięcznik ewangelickich Serbów, wydawany w języku górnołużyckim *na Łužycach Górnych*; *Płomjo*; jedyne górnołużyckie pismo dla dzieci (<http://www.plomjo.de/>). (wejście 21.VIII.2012)

Innym problemem, z którym borykają się Serbołużyczanie, jest brak pewności siebie. Z ust wielu moich rozmówców padły opinie, iż Serbołużyczanie nie mają rozwiniętej świadomości politycznej. Często, zwłaszcza na Dolnych Łużycach, nie mają również wiedzy o własnej kulturze. Jedna z rozmówczyń, osoba bardzo zaangażowana w życie społeczne i polityczne Łużyc, powiedziała:

Kobiety w Spreewaldzie w ludowych strojach serbołużyckich wożą turystów na łodziach, ale nic nie opowiedzą o serbołużyckiej kulturze czy tradycji, bo nic nie wiedzą.

Pokazuje to postępujący proces zatracania własnej kultury przez sam naród serbołużycki. Świadomość tego ma również sołtys Chrościc – bijącego serca serbołużyckiej kultury, jej jądra – Matthias Bruecke. Jako sołtys zapewnił mnie jednak, że w jego urzędzie mówi się głównie po serbołużycku, dzięki czemu język ten jest ciągle w użyciu w codziennych sprawach urzędowych.

Nie są to zresztą tylko moje obserwacje. Dowodów na powolne zanikanie serbołużyckiej kultury, tradycji i języka dostarcza nam wielu współczesnych badaczy. Czytamy więc na przykład o:

- zaniku tradycyjnego stroju serbołużyckiego, o czym pisała m.in. Andrea Paulik: „Kobiety na Łużycach, które na co dzień noszą strój serbołużycki, mają z reguły ponad 70 lat. Młodsze panie noszą strój tylko w dni świąteczne” [Paulik 2003: 149];
- zaniku języków serbołużyckich z powodu braku ich używania w codziennym życiu; Leoš Šatava stwierdził: „Chociaż język górnołużycki może dziś znać około 20 – 25 tys. osób, mniej niż połowa z nich używa języka aktywnie (w życiu codziennym), z powodów obiektywnych bądź subiektywnych. Tylko w niewielkiej mierze język górnołużycki jest (...) używany świadomie” [Šatava 2005: 15];
- dominacji języka niemieckiego w liturgii kościelnej (nabożeństwa po serbołużycku odbywają się sporadycznie), o czym pisała na przykład Doris Teichmann [Teichmann 2009];
- zamykaniu serbołużyckich szkół, co ilustruje np. Peter Kunze [Kunze 2002].

W świetle powyższych faktów, dwie szkoły z serbołużyckim językiem nauczania, które odwiedziłam, wydają się tkwić niczym wyspy na germańskim morzu. Chciałabym tu przytoczyć wypowiedź Joachima Glücklich, Niemca, dyrektora serbołużyckiej szkoły w Ralbitz. Choć został do tej szkoły skierowany z urzędu, nie zaś na własną prośbę, gdyż nie ma korzeni serbołużyckich, jest bardzo zaangażowany w efektywne nauczanie języka serbołużyckiego w zarządzanej przez niego szkole. Przeniesiony na tę placówkę nie znał na początku ani słowa po łużycku, znał natomiast język rosyjski, co niewątpliwie przyczyniło się do szybkiego przyswojenia języka górnołużyckiego. Powiedział on, że zajmując

się wszystkimi codziennymi sprawami w szkole, posługuje się tym językiem. Stwierdził też, że to język jest narzędziem identyfikacji etnicznej w szkole:

Jesteśmy szkołą serbołużycką, ponieważ mówimy po serbołużycku. Identyfikujemy się nie przez kulturę, a przez język serbołużycki.

Z drugiej strony na inne z zadanych pytań odparł:

Niektórzy mówią: mówimy w domu po serbołużycku i to wystarczy. To jednak nieprawda. Być świadomym Serbołużycaninem – to jest ważne. Jeżeli model WITAJ będzie konsekwentnie realizowany, to jest przyszłość dla języka serbołużyckiego. Należy uświadomić ludziom, że dwujęzyczność dobrze funkcjonuje. Brakuje nam wykształconych, młodych Serbołużyczan, którzy mieszkają w innych częściach Niemiec. Tutaj często nie znajdują pracy, dlatego przenoszą się do innych landów.

Dla Mirko Šmita, dyrektora szkoły w Crostwitz, drugiej szkoły z serbołużyckim językiem nauczania, którą odwiedziłam, język jest nierozłącznie związany z serbołużycką kulturą i tradycją. Język odbytej z nim rozmowy to, jak wspomniałam we wstępie, łużycko-polski, gdyż pan Šmit nie wyobrażał sobie, żeby dwoje Słowian rozmawiało po niemiecku. Uważam, że pomimo pewnych różnic językowych, udało nam się porozumieć. Mirko Šmit jest człowiekiem otwartym, z pasją nauczania, którą można było odczuć już od pierwszych minut rozmowy. Zapytany o język serbołużycki w szkole, udzielił następującej odpowiedzi:

Serbołużycki jest językiem rodziny, ale nie językiem pracy, chociaż ja osobiście staram się mówić po serbołużycku przez cały dzień, nawet kiedy odbieram telefon, nieważne od kogo, staram się mówić tylko po serbołużycku. Jednak w naszej szkole serbołużycki jest równoprawny z niemieckim, dzieci uczą się obu języków w takim samym stopniu. Nawet te dzieci, które nie znają serbołużyckiego, mają lekcje prowadzone po serbołużycku, żeby się osłuchać, a potem i nauczyć języka. W trakcie prowadzenia zajęć, np. z matematyki, podajemy od razu pojęcia w dwóch językach. Na każdej lekcji zresztą ważne pojęcia są DWUJĘZYZNE. Co do użycia języka, to nawet kiedy przychodzi do mnie niemieckie dziecko, to ja mówię do niego po serbołużycku, a ono do mnie również zwraca się w tym języku.

Podkreśla jednak, iż:

Nasza szkoła to normalna szkoła jak każda inna w Niemczech, tyle że od rana do wieczora mówi się tu po serbołużycku.

Powyższe stwierdzenie powtórzył kilkakrotnie, niejako chcąc mi dać do zrozumienia, iż dla niego nie ma różnic merytorycznych w programie nauczania między szkołą niemiecką a serbołużycką, wobec czego poziom szkoły serbołużyckiej jest taki sam jak szkoły z językiem

niemieckim. Przyznam szczerze, że po spędzeniu całego popołudnia w jego towarzystwie, spacerze po szkole oraz oglądaniu pomocy naukowych w języku serbołużyckim, przekonał mnie, że i ja powinnam posłać swoje dziecko, niezależnie od mojej narodowości, do szkoły Jurij Chežka w Chrościcach. Uważam, że postawa dyrektora jest pozytywna i „zaraźliwa”. Jego optymizm i podejście do kwestii utrzymania języka i kultury serbołużyckiej budzą podziw. To prawdziwy, świadomy Serbołużyczanin z krwi i kości, który mówi o sobie:

Ja według prawa jestem Niemcem, ale według moich własnych odczuć jestem Serbołużyczaninem⁵.

Na ten aspekt również zwróciła w rozmowie ze mną Maria Michalk:

Jestem dumna, że moi rodzice przekazali mi serbołużycką tożsamość. Wielu dzieciom brak jej dzisiaj. Wielu szuka swoich korzeni. Każdy musi sam się opowiedzieć, kim jest. To musi być szczerą odpowiedź.

Ciekawy punkt widzenia na Łużyce i „łużyckość” miał jeden ze znanych serbołużyckich polityków. Był on niezwykle powściągliwy w dobieraniu odpowiedzi na zadane mu pytania, starał się krótko i rzeczowo odpowiadać, nie dając mi możliwości wyjścia poza ramy wręczonych mu na jego prośbę wcześniej pytań, nie zezwolił także na opublikowanie swoich wypowiedzi z ujawnieniem nazwiska. Stwierdził:

Jestem odpowiedzialny za obywateli narodowości serbołużyckiej, ale i za obywateli niemieckiego pochodzenia (...). Dla mnie ważne jest, aby bronić także praw większości. Serbołużyczanie nie żyją na jakiejś wyspie, lecz muszą szukać szacunku i akceptacji wśród niemieckiej większości.

Definiuje on więc ochronę „mniejszości” poprzez budowanie dobrych relacji z „większością”. Choć w rozmowie nie mówił nic o swojej rodzinie, wiem z innych źródeł, że jego dzieci mówią biegle po serbołużycku.

W czasie mojego pobytu badawczego na Łużycach poznałam wielu interesujących ludzi i poznałam ich opinie. Najważniejsze i wspólne dla większości tematy, wokół których ogniskowała się nasza rozmowa, koncentrowały się wokół takich kwestii, jak:

- dostrzeżenie zagrożenia języka i kultury serbołużyckiej;
- nieobecność lub nikła obecność tematów serbołużyckich w mediach krajowych i regionalnych;

⁵ Słowa dyrektora nawiązują do art. 1 ustawy o prawach Serbołużyczan w Saksonii, który mówi, że *Do narodu Serbołużyckiego należy ten, kto tę przynależność deklaruje. Deklaracja ta jest dobrowolna* [Gesetz über die Rechte der Sorben im Freistaat Sachsen (Sächsisches Sorbengesetz – SächsSorbg)Vom 31. März 1999. Rechtsbereinigt mit Stand vom 1. August 2008, http://domizna.org/fileadmin/domizna/upload/software/serbscinu_nalozowac/1999_saechs_sorbg.pdf (wejście 24.VIII.2012).

- postawa samych Serbołużyczan wobec zagrożeń;
- folklor jako przyjaciel i wróg;
- kwestia dwujęzyczności i utrzymania serbołużyckich szkół w czasie, gdy zamykane są nie tylko szkoły mniejszości, ale i większości;
- stosunek Niemców do Serbołużyczan;
- język serbołużycki jako manifestacja faktu, że choć Serbołużycanie nie mają własnego państwa i są zgodnie z prawem obywatelami Niemiec, to mają odrębne pochodzenie, język i kulturę;
- kwestia „bycia świadomym Serbołużyczaninem”;
- podwójna tożsamość;
- ochrona języka w rodzinie i użycie go na co dzień;
- folklor w ujęciu negatywnym jako zacofanie;
- tradycja jako podpora: coś własnego, co odróżnia „nas” od „nich”;
- pozycja folkloru Serbołużyczan na tle miejsca folkloru w Europie;
- tożsamość negatywna w ujęciu serbołużyckim;
- kreowana przez samych działaczy wizja tego, czym Łużyce powinny być;
- kwestia obsesji, urazu wśród Serbołużyczan, którzy za wszelką cenę nie chcą być definiowani tylko przez swój folklor.

Zadawane przeze mnie uporczywie pytanie o przyszłość narodu serbołużyckiego bardzo często pozostawało bez odpowiedzi.

Jako podsumowanie moich rozważań chciałabym przytoczyć fragment wiersza znanego współczesnego poety serbołużyckiego Beno Budara. Cytowany fragment pochodzi z jego najnowszej książki, pierwszego tomiku poezji, gdzie obok wierszy i krótkich opowiadań po łużycku, znalazły się także utwory w języku niemieckim. W wierszu pt. „Jesteśmy saksońskimi Indianami” napisał on:

*Jesteśmy saksońskimi Indianami
i ogromnie mali jako naród
na ogromnie małej wyspie
bogatej w zasoby naturalne
w ogromnie bogatym kraju*

[Budar 2011: 92 (tłum. własne)].

Myślę, że ten krótki fragment może ilustrować bardzo złożony problem tożsamości współczesnych Serbołużyczan oraz ich socjologiczno-ekonomicznego położenia. Beno Budar nazywa Serbołużyczan Indianami, a więc ludem autochtonicznym na obszarze

Łużyc, który jednak jest nieliczny, mały. Łużyce jawią się jako wyspa, często zresztą były tak określane przez wielu badaczy [Cordell, Wolff 2004:119]. Wspomniane zasoby naturalne to węgiel brunatny, surowiec, przy którego wydobywaniu pracują tysiące ludzi, który zapewnia im byt. Jest to jednak również i przekleństwo Łużyc, gdyż w wyniku eksploatacji złóż przesiedlono wielu Serbołużyczan z ich rodzimych wiosek do betonowych bloków. Zatracili przez to swój język i obyczaje, a wioski, gdzie kiedyś kwitło życie, zniknęły na zawsze [Föster 1995]. Bogaty kraj to oczywiście Niemcy, druga ojczyzna Serbołużyczan, kraj, którego są pełnoprawnymi obywatelami, którego językiem mówią.

Serbołużyczanie, jako Słowianie Zachodni bez własnego państwa, to naród interesujący i oryginalny. Zagrożenia, przed jakimi stoją w XXI wieku, nie pochodzą jednak zawsze z zewnątrz, lecz często z wewnątrz samych Łużyc. Jako badaczka tego terenu i tego narodu mam nadzieję, że dzięki szerzeniu informacji o kulturze i języku serbołużyckim, a także licznym publikacjom, nie tylko naukowym, na temat Łużyc i Serbołużyczan, nie nastąpi ich szybki kres. Jednak, jak napisał Edmund Lewandowski: „Na subkontynencie europejskim było dotąd kilka, bądź kilkanaście superetnosów, dziesiątki lub setki etnosów i tysiące subetnosów. Przybywały tu, rozwijały się i ginęły różne ludy. Wszystkie grupy etniczne jak ludzie, starzeją się i przemijają” [Lewandowski 2005:102].

Mimo wszystko liczę na to, że dzięki pracy naukowców serbołużyckich i wszystkich badaczy Łużyc z całego świata oraz licznym programom kulturalnym i kursom językowym zagrożone języki dolno- i górnołużycki staną się na nowo językami życia codziennego na Łużycach, zaś kultura i tradycja serbołużycka będzie nie tylko atrakcją turystyczną, przedstawieniem, czymś sztucznym i zainscenizowanym, lecz będzie stanowiła żywy dowód na to, iż Serbołużyczanie nie należą do skansenu kultury, ale że Łużyce to obszar żywych tradycji.

Bibliografia:

- Budar Beno, 2011, *Bautzengedichten und meine Geschichten*, Bautzen: Domowina Verlag.
- Cordell Karl, Wolff Stefan, red., 2004, *The ethnopolitical encyclopaedia of Europe*, New York: Palgrave Macmillan.
- Dołowy-Rybińska Nicole, 2011, *Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużyczanie, Kaszubi*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Föster Frank, 1995, *Verschwundene Dörfer. Die Ortsabbrüche des Lausitzer Braunkohlvereins bis 1993*, Bautzen: Domowina – Verlag.

Kaulfürstowa Jadwiga, 2010, *Działania Ośrodka Językowego WITAJ dotyczące zachowania i popularyzacji języka serbołużyckiego*, <http://witaj-sprachzentrum.de/files/Dzelawosc%20RCW%20-%20po.pdf>.

Kunze Peter, 2002, *Sorbisches Schulwesen. Dokumentation zum sorbischen Elementarschulwesen in der sächsischen Oberlausitz der 18./19. Jahrhunderts*, Bautzen: Domowina – Verlag.

Lewandowski Edmund, 2005, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.

Ossowski Stanisław, 1984, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: PWN.

Paulik Andrea, 2003, *Tracht als Bekenntnis. Die Tracht der katholischen Sorben*, w: *Der Tracht treu geblieben. Studium zum regionalen Kleidungsverhalten in der Lausitz*, red. Miele Brunhilde, Bautzen: Domowina Verlag.

Suchocka Renata, 2006, *Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej: nowe pogranicza?*, red. Żywiec Leszkowicz-Baczyńska, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.

Šatava Leoš, 2005, *Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende*, Bautzen: Domowina Verlag.

Teichmann Doris, 2009, *Wendische Kirchengeschichte und Kirchenliteratur im Niederlausitz seit Reformation bis 1800*, Verein für den Gebrauch der wendischer Sprache in der Kirche e.V. *The Sorbian Institute*, 2007 (4 edycja) [broszura informacyjna].

Regional- und Minderheitensprachen in Deutschland, Bundesministerium des Intern, Referat M II 4, Berlin 2008, BMI08314.

http://www.prolusatia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=129:sorbisch-verboten&catid=6:prasa&Itemid=12

<http://www.sorben.org/sorbischsprachige-zeitung-serbske-nowiny.html>

<http://www.nowycasnik.de/>

<http://www.serbski-institut.de/cms/os/36/L%C4%9Btopis>

<http://www.serbski-institut.de/index.php?whl=17050000&lg=de&ank=1234>

http://www.bautzen.de/bautzen_pl.asp?mid=192&uid=191&iid=415

<http://www.runjewonline.info/>

<http://www.plomjo.de/>

http://domizna.org/fileadmin/domizna/upload/software/serbscinu_nalozowac/1999_saechs_sorbg.pdf

Lusatia from the inside – a society through the eyes of Sorbian teachers, artists and politicians.

A short survey based on research conducted in Bautzen and the surrounding area in November 2011

Lusatia is a region in the heart of Europe. The Sorbs – a West Slavic nation, people who have lived in Lusatia for more than 1000 years, is not one homogeneous nation, but is divided into Upper and Lower Sorbs, with two dissimilar languages, two religions and two mentalities. I decided to rediscover Lusatia and talk with the people who are Sorbs. A one month stay in Bautzen was possible thanks to financial and scientific support from the Sorbian Institute (Serbski institut / Sorbisches Institut). Examining the past and current situation of the people in Lower and Upper Lusatia, I focused on their language, history and culture. In my studies I did not want to show the external image of the Sorbs, I did not try to create it either. All I wanted was to find out from the Sorbs themselves from which ‘elements’ does their individual identity originate. I was also interested to discover if Sorbs, as the smallest Slavic nation without their own country, feel more connected to a Sorbian origin, or perhaps to German citizenship.

Key words:

Sorbs, national identity, endangered languages, minority rights, folklore

Słowa kluczowe:

Serbołużyczanie, tożsamość narodowa, zagrożone języki, prawa mniejszości, folklor